

## Istnienie [część trzecia]

15.

Na styku światów – a wiadomo, choć jak, tego nikt nie wie, że światy równoległe jednak się spotykają – powstają napięcia, iskrzy. Dość sięgnąć do przekładów, szczególnie poezji, zwłaszcza zaś poezji kultur od siebie odległych.

Tak stało się i teraz, kiedy zacząłem czytać wiersze japońskiego poety Ikkyū w przekładach Piotra Madeja zamieszczone w tomie *Pieśni szalonej chmury* (Kraków 2007). Niestety, w zbiorze brak informacji o tym, czy to tłumaczenie z oryginału, czy – jak to było w przypadku antologii Leopolda Staffa *Fletnia chińska* – tomu, który w czasie okupacji niemieckiej zainspirował Czesława Miłosza do napisania cyklu *Świat*. Poema naiwne – z „drugiej ręki” (Staff przekładał z francuskiego). Rzecz ważna, bo chodzi o poezję właśnie, a zatem i o wierność filologiczną, i o odpowiedniość rytmiczną.

Ikkyū Sōjun (1394–1481) był nieślubnym synem cesarza, stał się w dojrzałości mnichem buddyzmu zen o dość niekonwencjonalnym stylu życia niestroniącym od uciech cielesnych. W pewnym okresie zarządzał jedną ze świątyń, co skomentował w tych oto (w przekładzie Madeja) słowach:

„dziesięć jałowych dni od kiedy zarządzam tą świątynią  
 nic tylko biurokracja  
 jeśli chcesz zobaczyć jaki jestem  
 szukaj mnie w barze w burdelu na targu rybnym”

Na tyle mnie te wiersze zaintrygowały, że postanowiłem sięgnąć do internetu, by się dowiedzieć czegoś więcej niż to, co pomieścił tłumacz w swym wstępie do tomu. I oto znalazłem tam inny, anonimowy przekład tego utworu:

„Dziesięć dni w tej świątyni i mój umysł stał się pomieszany,  
 Moje nogi zaplątały się w nieskończoną czerwoną wstążkę.  
 Jeśli pewnego dnia będziesz krążył poszukując mnie,  
 Zagłdnij do sklepu rybnego, salonu z winem lub domu publicznego”

Niby to samo, ale przecież dalece nie to samo. Zaintrygowała mnie zwłaszcza owa „nieskończona czerwona wstążka”, której pozbył się Madej (a zakładam, że anonimowy przekład jest bardziej dosłowny), a która niekoniecznie da się zredukować do „biurokracji”, w dodatku plączącej nogi.

W tym nakładaniu się, przenikaniu światów równoległych dzieje się coś, co sprawia, że poruszamy się we mgle znaczeń. Istota wiersza zostaje przez to rozmyta, czasem ledwo pochwytna, lecz mimo to zachowuje przecież swą tożsamość.

16.

Wiersz Jiřego Kolařa *Narodziny języka*:

aaaaaaaaaaaaaaaaaaaa  
aaaaaaaaaaaaaaaaaaaa  
aaaaaaaaaaaaaaaaaaaa  
aaaaaaaaaaaaaaaaaaaa  
aaaaaaaaaaaaaaaaaaaa  
aaaaaaaaaaaaaaaaaaaa  
aaaaaaaaaaaaaaaaaaaa  
aaaaaaaaaaaaaaaaaaaa

I komentarz Jakuba Kornhausera, *Awangarda. Strajki, zakłócenia, deformacje* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2012, 184):

*Tak bezwzględny powrót do pierwszej litery alfabetu oznacza radykalne zerwanie ze starymi przyzwyczajeniami.*

No tak. Ale za sprawą jakiego nawyku uznajemy **a** za „pierwszą literę alfabetu”? To dość arbitralne, podobnie zresztą jak sam alfabet. Litera jednak to litera. I jeśli przyjąć, że mają rację Chlebnikow i Kruczonych, gdy piszą (*Słowo jako takie*), że **jedno słowo** może tworzyć wiersz, to nie ma powodu, by nie uznać, że wiersz zatytułowany *Narodziny języka* może powołać **jedna litera**:

**a**

No tak, ale (nawiasem mówiąc:) już Tadeusz Peiper dokonał „bezwzględnego powrotu do pierwszej litery alfabetu” tytułując swój pierwszy, wydany w 1924 roku tom

**A**

17.

spalcie słowniki poezja  
nie potrzebuje listy  
obecności  
słów poezja  
ma własne  
słowa  
nieobecne na lekcjach  
literatury

literatura  
nie istnieje istnieje  
język  
poezji w każdym  
języku odmienny i  
nieprzekładalny

a jednak  
tłumacze próbują  
przekładać wiersze choć  
wiedzą że są  
nieprzekładalne

iskwienie między  
językami dowodzi  
że poza słowami  
jest ciemna materia  
ludzkiej  
mowy

ludzka mowa  
jest człowiekowi  
nieдоступna słowniki  
to więzienia

18.

Palenie słowników to w gruncie rzeczy sprawa marginalna. Moi francuscy rówieśnicy „pokolenia '68” zupełnie serio postulowali spalenie bibliotek. Ale jeszcze bardziej śmieszną katastrofę odnotował w jednym z wierszy Julian Tuwim, autor *Słopiewni*, który straszył dzieci takim oto kataklizmem:

„Abecadło z pieca spadło,  
O ziemię się hukło,  
Rozsypało się po kątach,  
Strasznie się potłukło:”

Po dwukropku następowało detaliczne wyliczenie obrażeń, jakich doznały poszczególne litery. O „A” czytamy, że „zwichnęło nóżki”...

19.

Zastanawiam się, co się stało z tym alfabetem w wierszu Tuwima: potłukł się i rozsypał, to jasne, ale teraz, kiedy już biblioteki i słowniki spalono, warto się zastanowić, o co chodzi:

huknąć się czyli narobić huku  
przy spadaniu przy uderzeniu

kogoś coś huknąć czyli uderzyć  
huknąć na kogoś czyli nań krzyknąć

ale też huknąć zniecka lub  
z pistoletu albo armaty lecz

huczeć czyli hałasować hałas  
czynić lub tumult podnosić ale

mieć huk roboty czyli mnóstwo  
prac do wykonania a wszystko

w niskich rejestrach głosu

Litery, które spadły na ziemię, uległy przekształceniom, zostały pokiereszowane, powstaje zatem pytanie, czy z takich pokiereszowanych liter da się jeszcze układać słowa, a jeśli tak, to cóż to za słowa mogłyby być...

Mogłyby to być słowa stłumione.

20.

magia słowa  
rządź

w  
rządzi polityki  
nie rządzi  
przypadek

historyk notuje  
„Wstąpiwszy na tron  
Selim I (1512–1520)  
w pierwszej kolejności  
pokonał  
i  
zabił  
swych braci”\*

tak rodzi się  
magia słowa  
rządź

\* Colin Imbir, *Imperium Osmańskie 1300–1650*, tłum. Patrycja Zarawska, Kraków: Wydawnictwo Astra, 2018), 68.

21.

ZNIKANIEZNIKANIEZNIKANIEZNIKA  
NIEZNIKANIEZNIKANIEZNIKANIE  
ZNIKANIEZNIKANIEZNIKANIEZNIKA  
NIEZNIKANIEZNIKANIEZNIKANIE  
ZNIKANIEZNIKANIEZNIKANIEZNIKA  
NIEZNIKANIEZNIKANIEZNIKANIE

ZNIKA ZNIKA ZNIKA ZNIKA ZNIKA  
ZNIKA ZNIKA ZNIKA ZNIKA  
ZNIKA ZNIKA ZNIKA ZNIKA ZNIKA  
ZNIKA ZNIKA ZNIKA ZNIKA  
ZNIKA ZNIKA ZNIKA ZNIKA

NIE NIE NIE NIE NIE  
NIE NIE NIE NIE  
NIE NIE NIE NIE NIE  
NIE NIE NIE NIE  
NIE NIE NIE NIE NIE  
NIE NIE NIE NIE

ZNIKA  
NIKA  
IKA  
KA

**A**

22.

i nagle pilna  
wiadomość w różnych  
językach

**A ≠ A**

23.

czarna materia martwych  
języków pomnaża się

bez niej mój świat  
nie istnieje i w niej  
mój świat zniknie

słowa bez słów  
słowa dla słów  
słowo w słowo  
się  
przejęzyczna

rządź w rządź  
i czerń gęstnieje  
na miasta ulicach



24.

- wysuń język
- ...
- powiedz a
- a

### na to Linde:

„A, a, we wszystkich prawie dyalektach Słowiańskich używane jako wykrzyknik *interjecto*, spójnik *conjunctio*.

1., *interj.* a = ah! ach! o! oj! och! (...) Mówią: a ono rzecz cudowna. *Birk. Dom.* 21. A to cud! co za odmiana! *Teat.* 55. d. 35 §. a, *elliptice* = a oto, alic, (...) Przyszedł do nich, a oni śpią. *Leop. Luc.* 22.46. Musiałby serce mieć ze stali, By nie drżał patrząc, a tu świat się wali. *Chrość. Luk.* 43. *Bardz. Luk.* 24. Przyjechali do niego postowie, a on się armuje. *Bielsk.* 423. § z góry, *emphatice* (...) A toż tobie. *Jabł. Buk. L.* *Napominając*; A już mnie nie odstępуй! *Teat.* 43. e. 56. Wyb. A nuże (*vide anu*, nu!) – A ciszej z panią matką! *Bardz. Tr.* 286. – *Potwierdzając*: (...) A co tak, to pozwolę. *Teatr.* 36. 107. Koncerty! tu! w moim domu! R. A ta, moje serce. *Teat.* 14.130. (ef. jużci). – *Przecząc*: A nie tak jest! *Cn. Th.* 2 – *Z zadziwieniem i zapytaniem*: czy? Czyż? (...) A długoż to Katylinio cierpliwości naszej na złe używać będziesz! *Nag. Cyc.* 1 (...) – a pókiż tego do diabła? *Teat.* 36. b 52. – *Indirecte*: Odmiany nie uczyniły w obyczajach jego honory, które a kogoż nie odmieni! *Birk.* §k E.

2., *Conjunctio* (...) a, ba, (...) Ostróżność a sekret jest to dusza wojny. *Fr. Przy.* 47. Prawdy a żartów jako soli zażywać, bo przesolisz. *Fr. Przy.* 48. Miętkość a kolera, tak się w sprawach ludzkich mają, jako sól a cukier w potrawach. *ib.* 51. §. *ex opposito* (...) Będą mi ludem, a ja im będę bogiem. *W. Jer.* 33. 39 (...) Swarście się wy, a nieprzyjaciel bierze, pali. *Cn. Al.* 1115. Niech oni gadają, a my jedźmy. *ib.* §. a = a, przecię (...) Ani widział, ani słyszał, a prawi. *Hor. Sat.* 70. §. przydając *addendo* (...) Dwa a dwa czyni cztery, 4 a 3 czyni 7. *Elem.* 118 (ef. *Gall*). A = a do-tęgo, a nadto (...) Sługę a sługę wierne-go z niego ma. *Cn. Th.* – A = a koniecznie (...) Wiatru już nic a nic nie znać. *P. Koch. Orł.* 1. 307. Podobało się im do niego zaraz a zaraz postać. *Kram.* 343. Nie było wszystkiego a wszystkiego wojska więcej dwudziestu tysięcy. *Biel.* 333. §

- do czego to prowadzi?
- a?
- *questio!*

25.

nie wiem dokąd  
mnie prowadzą

te gry i zabawy  
te układanki i  
kombinacje ale  
wiem przecież

że to ma sens  
że ma sensens  
zdwojony sen  
poza rzeczy  
wistość aż po  
samo dno

(Śniła mi się wielka rzeka,  
Wielka rzeka pełna mleka,  
Aż po samo dno)



Jacek Bodzak, *Meandry pamięci*